



## Wokół zakazu „języka gender”<sup>1</sup> w Bawarii i innych krajach związkowych w Niemczech

Maria Wagińska-Marzec

Wprowadzony w Bawarii przez rząd krajowy w dniu 19 marca 2024 r. zakaz używania zapisów tzw. *Gendersprache* („język gender”) w szkołach i administracji państwowej, wywołał wiele kontrowersji i ożywioną debatę na forum publicznym w Niemczech. Włączyły się do niej zarówno środowiska bezpośrednio zainteresowane, jak też rozmaite instytucje, organizacje i stowarzyszenia, przedstawiciele sceny politycznej, kulturalnej i naukowej, a także media.

### PRZESŁANKI OGÓLNE

Edukacja i szkolnictwo w Niemczech pozostają generalnie w gestii krajów związkowych, toteż na tym poziomie podejmowane są formalne decyzje na temat używania (bądź nieużywania) oficjalnie „języka gender”. W Niemczech nie ma jednolitych zasad co do stosowania języka neutralnego płciowo. Ani na płaszczyźnie federalnej, ani krajowej nie uchwalono dotąd żadnych ustaw, które by traktowały o obowiązku posługiwania się „językiem gender”. We wszystkich krajach funkcjonują pewne „ogólne zasady” odnoszące się do

szkolnictwa i administracji publicznej, które nie przewidują *Gendersprache*.

W nasilających się ostatnio dyskusjach, toczących się w kręgach politycznych, naukowych, medialnych i społecznych, ścierają się różne stanowiska względem języka inkluzywnego. Zdania są w tym wypadku podzielone: niektórzy politycy chcą *Gendersprache* zakazać, inni wprowadzić go obowiązkowo. W niektórych krajach związkowych stosowanie „języka ze specjalnymi oznakowaniami dotyczącymi rozróżniania płci” jest określane wyraźnie jako „niepożądane”.

### Redakcja:

Małgorzata Bukiel  
Karol Janoś (red. naczelny)  
Piotr Kubiak  
Krzysztof Malinowski

### Korekta:

Hanna Różanek

Prezentowane w tekstach tezy  
wyrażają jedynie opinie  
autorek i autorów.

### Instytut Zachodni im. Z. Wojciechowskiego

ul. Mostowa 27A  
61-854 Poznań

tel. (+48) 61 85 27 691

izpozpl@iz.poznan.pl

www.iz.poznan.pl

ISSN: 2450-5080

<sup>1</sup> Język gender – w języku polskim używa się w tym wypadku na ogół określeń „język neutralny płciowo” bądź „język inkluzywny”. W niniejszym tekście, dla podkreślenia, że będzie mowa o sytuacji w Niemczech i zakazie stosowania zapisów tego języka w Bawarii (czy też innych krajach związkowych), w celu zaznaczenia ich kontekstu i większej obrazowości, będą się posługiwała określeniem *Gendersprache*, zamiennie z „język gender” lub „język inkluzywny”.

## BAWARIA – WPROWADZENIE ZAKAZU W SZKOŁACH I URZĘDACH

Wkrótce po wyborach do Landtagu (8.10.2023 r.) premier Bawarii Markus Söder (CSU) i jego gabinet oświadczyli na początku grudnia ubiegłego roku, że za ich kadencji *Gendersprache* nie będzie w Bawarii językiem obowiązkowym. Co więcej, zapowiedzieli, że w szkołach, na uczelniach wyższych, a także w urzędach administracji publicznej w Bawarii zamierzają wprowadzić wręcz zakaz jego stosowania. Premier podkreślił, że jest rzeczą oczywistą, iż nauczyciele będą musieli go przestrzegać.

Trzy i pół miesiąca później zamiar ten skonkretyzowano. Podczas posiedzenia w dniu 19 marca 2024 r. rząd krajowy Bawarii wprowadził oficjalnie zakaz używania w szkołach, w administracji oraz na uczelniach wyższych określeń służących rozróżnianiu płci. Chodzi o różnego rodzaju zapisy wewnątrz wyrazu, takie jak: gwiazdki „\*” (np. „Bürger\*innen”), majuskuły wewnętrzne (np. „LehrerInnen”), podkreślniki „\_” (np. „Verkäufer\_innen”), dwukropki „:” (np. „Arbeiter:innen”), które będą odtąd niedozwolone. Ich używanie jest zabronione, a w przypadku naruszeń urzędnikom będą groziły konsekwencje. W tym celu został zmieniony Ogólny Regulamin (*Allgemeine Geschäftsordnung*, AGO) władz Wolnego Kraju Bawarii. Zmiany w AGO weszły w życie z dniem 1 kwietnia 2024 r.

W uzasadnieniu można przeczytać, że rząd Bawarii nie chce, żeby w korespondencji służbowej posługiwano się

językiem „nacechowanym ideologicznie” (*ideologiegetriebene Sprache*) i dlatego zakazuje stosowania tego rodzaju rozróżników dla określania płci. Szef Kancelarii Stanu Florian Herrmann (CSU) po posiedzeniu rządu stwierdził, że jest to wyraźne przesłanie, świadczące o tym, że: „Język musi być jasny i zrozumiały”.

W Bawarii będą odtąd obowiązywały czytelne zasady w tym zakresie w odniesieniu do sfery publicznej. Zakaz używania określeń gender ma dotyczyć oficjalnych pism, a także stron internetowych władz, urzędów państwowych oraz szkół, jak również komunikacji wewnętrznej, korespondencji z rodzicami, podręczników i materiałów do nauczania w szkołach i raportów rocznych. Według F. Herrmanna zakaz posługiwania się językiem neutralnym płciowo ma służyć temu, by przestrzenie do dyskusji w społeczeństwie liberalnym pozostały otwarte. W jego przekonaniu bowiem ideologicznie ukształtowany język ma działanie „wykluczające”.

**Bawarskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych.** Zanim jeszcze oficjalnie nowe regulacje AGO weszły w życie minister spraw wewnętrznych Bawarii Joachim Herrmann (CSU) poinformował (19.03.2024 r.), że AGO zobowiązuje urzędy państwowe do stosowania w korespondencji służbowej „urzędowych regulacji dotyczących zasad ortografii niemieckiej”. J. Herrmann podkreślił, że różnorodne zapisy dotyczące określania płci poprzez stosowanie znaków specjalnych w wyrazach są zdecydowanie niedopuszczalne. Za wdrożenie

zmian (np. dostosowanie zapisów na stronach internetowych) odpowiedzialne są każdorazowo stosowne organy.

Poinformował jednocześnie, że przestrzeganie wydanego zakazu jest zgodne z zaleceniami Rady ds. ortografii niemieckiej i obowiązuje niezależnie od jakichkolwiek przyszłych decyzji tejże Rady względem stosowania w pisowni znaków specjalnych. Pisma administracyjne powinny być tak sformułowane, by przemawiały do każdej z płci w jednakowy sposób. Zaznaczył jednak, że należy unikać wszelkiej sztuczności językowej czy też „dydaktyzujących” tendencji.

#### **STANOWISKO RADY DS. ORTOGRAFII NIEMIECKIEJ**

Rada ds. ortografii niemieckiej (*Rat für deutsche Rechtsschreibung*) w swej decyzji z 15 grudnia 2023 r. „nie zalecała” stosowania znaków szczególnych w pisowni wewnątrz wyrazów służących rozróżnianiu płci. Argumentowała to tym, że mamy tu do czynienia z ingerencją w słowotwórstwo, gramatykę i ortografię, co może wpływać niekorzystnie na zrozumiałość tekstów. W swym oświadczeniu dla prasy Rada wskazywała, że obowiązuje urzędowy Zbiór zasad i reguł pisowni niemieckiej (*Amtliches Regelwerk der deutschen Rechtsschreibung*) dla szkół i administracji publicznej, włącznie z wymiarem sprawiedliwości. W opinii Rady rozwój języka, jaki miał miejsce w ostatnich latach (chodzi o stosowanie specjalnych oznakowań wewnątrz wyrazu) mógłby

być tematem refleksji na wyższych poziomach nauczania.

Wytyczne dotyczące realizacji w praktyce przestrzegania zakazu używania *Gendersprache* będą leżały w zakresie kompetencji polityki szkoły i nie będą podlegały ocenie Rady. Kwestia dotycząca tego, w jakim stopniu szkoły wyższe mają prawo odbiegać od urzędowych zapisów ortografii niemieckiej, jest rzeczą sporną.

Prof. Josef Franz Lindner z Uniwersytetu w Augsburgu (zajmujący się prawem publicznym, prawem medycznym oraz filozofią prawa) zwraca uwagę, że zakaz używania *Gendersprache* narusza konstytucyjne „prawo do wolności nauki”. W jego ocenie osoby studiujące mogłyby odwołać się do „praw osobistych” oraz do powszechnej „swobody zachowania”, gdyby administracja uniwersytecka została jednak zobowiązana do zastosowania określonych wymogów.

#### **KONSEKWENCJE DOTYCZĄCE NARUSZEŃ**

Urzędy oraz dyrekcje szkół w Bawarii są odciążone do przestrzegania w pismach urzędowych zasad ortografii niemieckiej. Zakaz *Gendersprache* odnosi się do całej korespondencji służbowej w tych instytucjach; dotyczy więc także pism do rodziców, jak też komunikacji wewnętrznej w urzędach oraz podczas zajęć szkolnych. Jest to konsekwentnie przyjęta linia, do której należy się stosować „z wycuciem”. F. Herrmann podkreślił, iż jest rzeczą oczywistą, że nauczyciele powinni tego przestrzegać. Zaznaczył też, że rządowi

zależy zwłaszcza na tym, aby nikt nie był poszkodowany, jeśli dana osoba zrezygnuje z używania „języka neutralnego płciowo”.

Herrmann przyznał wszakże, że w praktyce urzędy komunalne nie muszą się trzymać nowych zaleceń. Nie wyjaśnił natomiast, jakie konsekwencje będą groziły nauczycielom, jeśli nie będą się stosować do tych zasad. Dodał jednocześnie, że zakaz został zapisany jako pewien „standard”. W jego ocenie to, czy i jakie regulacje będą potrzebne w tej mierze za pięć czy za dziesięć lat, to „się dopiero okaże”. Zasugerował przy tym, że można używać określeń stosownych do płci bez znaków szczególnych.

Jeśli chodzi o urzędy, to w przypadku jednokrotnego lub wielokrotnych naruszeń względem wprowadzonych regulacji może być wytoczone postępowanie dyscyplinarno-prawne. W przypadku gdy jakiś urzędnik zignoruje zakaz, wówczas zostaną wyciągnięte konsekwencje służbowe, zapowiedział Herrmann. W ocenie stopnia przekroczenia zakazu pewną rolę może odgrywać fakt, czy dane pismo będzie miało znaczenie publicznoprawne, czy też nie, lub czy używanie „języka gender” będzie miało charakter jednorazowy, czy też nagminny.

Informując o konsekwencjach dotyczących niestosowania się do zakazu w szkołach, F. Herrmann wyjaśniał, że w pracach szkolnych używanie „gwiazdek” lub innych tego typu znaków będzie wprawdzie podkreślane jako

„niepoprawne”, lecz nie będzie oceniane jako „błąd”. Nauczyciele natomiast, podobnie jak wszyscy urzędnicy, muszą stosować się do regulaminu oraz uchwalonych zasad. Dotyczy to także zasad ortografii.

W uczelniach wyższych zakaz stosowania *Gendersprache* nie będzie obowiązywał profesorów uniwersyteckich; mają oni dowolność w postępowaniu się tym językiem. Planuje się ponadto zmianę ustawy o innowacjach w szkolnictwie wyższym (*Hochschulinnovationsgesetz*). Ma się w niej znaleźć stosowny zapis, który zagwarantuje, że studiujący nie będą narażeni na kłopoty i nie poniosą konsekwencji w postaci odejmowania punktów przy ocenach, jeśli nie będą używali znaków szczególnych wewnątrz wyrazów dla określenia płci.

Według zapowiedzi bawarskiego Ministerstwa Spraw Wewnętrznych konsekwencje będą dostosowane zawsze do pojedynczego przypadku. Przy ocenie niesubordynacji prawo dyscyplinarne nie będzie stosowane „ryczałem”. O tym, czy i kiedy zostanie przekroczony próg określonego nim niedopuszczalnego zachowania, będzie decydować częstotliwość, rozmiar oraz każdorazowo kontekst.

Jeśli pojedynczy nauczyciele w pismach szkolnych będą używali (mimo zakazu) znaków szczególnych, wówczas przełożeni będą zobowiązani do przeprowadzenia najpierw rozmowy z danym pedagogiem i uwrażliwienia go na przestrzeganie wytycznych

określonych w zasadach pisowni niemieckiej. Departament stanu wychodzi z założenia, że w praktyce będą to raczej bardzo rzadkie (wyjątkowe) przypadki.

### **STANOWISKA MINISTERSTW, STOWARZYSZEŃ I ZWIĄZKÓW BRANŻOWYCH**

Bawarskie Ministerstwo Stanu ds. Zajęć szkolnych i Wyznań (*Bayerisches Staatsministerium für Unterricht und Kultus*) również stawia w pierwszej kolejności na dialog w przypadku nieprzestrzegania zakazu. Rzecznik ministerstwa tłumaczy, że gdyby w przyszłości pojedynczy nauczyciele stosowali w pismach obiegu szkolnego tego rodzaju znaki, wówczas ich bezpośredni przełożeni zostaliby zobligowani do przeprowadzenia najpierw rozmowy, by ich wyuczulić na stosowanie się do wytycznych podanych przez Radę ds. ortografii niemieckiej. Podobnie jak w odniesieniu do naruszeń innych obowiązków, tak i w tym wypadku podejmowanie bardziej drastycznych kroków nastąpi dopiero w ostateczności, czyli wówczas, gdy naruszenia będą „celowe” i „świadome” oraz gdy dojdzie do regularnych uchybień przeciwko aktualnym regulacjom.

Bawarski Związek Nauczycieli (*Bayerischer Lehrerverband*, BL) wydał oświadczenie, że przyjmuje zakaz dotyczący „języka gender” do wiadomości; życzyłby sobie jednak więcej możliwości samostanowienia oraz większej samodzielności działania dla szkół na miejscu. Simone Fleischmann, przewodnicząca BL uznała za rzecz ważną, aby szkołom pozostawić swobodę, jeśli

chodzi o język mówiony oraz żeby uczniowie nie musieli obawiać się o stopnie, jeśli będą zbyt „dociekliwi” i będą zadawać pytania czy też będą się posługiwać językiem neutralnym płciowo. Również w przyszłości pedagodzy nie powinni być zobowiązani do tego, żeby teksty, w których pojawią się znaki specjalne *Gendersprache*, oceniać jako błędy.

Niemiecki Związek Nauczycieli (*Deutscher Lehrerverband*, DL) przyjął zakaz z zadowoleniem. Jego przewodniczący, Stefan Düll (CSU) zwrócił uwagę, iż w języku urzędowym powinno być oczywiste, że uwzględnia się wszystkich, a nie tylko poszczególne grupy osób. Jego zdaniem powinno się też unikać określeń, które mogą wprowadzać w błąd. Chodzi o sformułowania stosowne do płci, jednak bez uwypuklania ich jako takie. W jego opinii „gwiazdka” może być odczytana jako marginalizacja. Według DL nowe przepisy nie obejmują uczniów. Natomiast jeśli chodzi o nauczycieli, to ich nieprzestrzeganie będzie odbierane jako „łamanie zasad poprawności językowej i stylistycznej”, wyjaśniał.

Stowarzyszenie Języka Niemieckiego (*Verein Deutsche Sprache e.V.*, VDS) pochwała zakaz używania języka inkluzywnego w piśmie przyjęty przez rząd w Bawarii. Przewodniczący VDS Walter Krämer uważa decyzję podjętą w Monachium za słuszną. Jego zdaniem Markus Söder wysłał w ten sposób jasny sygnał do pozostałych krajów związkowych, dowodząc, że: „Język powinien pozostać wolny od ideologii i być

zrozumiały”. Zdaniem Krämera skoncentrowanie uwagi na płci człowieka przeszkadza w komunikacji i stwarza bariery. W ocenie VDS stosowane w języku neutralnym płciowo znaki szczególnie są sprzeczne z potrzebą zachowania zrozumiałości i poprawnością języka; ponadto nie są uwzględnione w zasadach pisowni i mogą powodować błędy gramatyczne. Stowarzyszenie argumentuje, że znaki specjalne pośrodku wyrazów wpływają negatywnie nie tylko na zrozumiałość i czytelność tekstów, ale też na tłumaczenia oraz na klarowność i adekwatność prawną terminologii i samych tekstów. Stowarzyszenie opowiada się wprawdzie „za językiem neutralnym płciowo”, ale zaznacza, iż musi on być „zrozumiały, czytelny, jednoznaczny i zgodny z zasadami pisowni”<sup>2</sup>. Sugeruje zarazem, żeby w dążeniu do takiego języka skorzystać z innych możliwości rozróżniania płci, takich jak nawiasy, ukośniki, imiesłowy lub innego rodzaju formy zastępcze.

Bawarski Związek Opieki Społecznej dla Robotników (*Arbeiterwohlfahrt Landesverband Bayern e.V.*, AWO), który działa jako stowarzyszenie niezależne politycznie, neutralne konfesyjnie, zbudowane na zasadach demokratyczno-federalnych, zajęł dość ambiwalentne stanowisko w tej sprawie. Jego przedstawiciele stwierdzili, iż „nie są ani za powszechnym zakazem, ani za powszechnym obowiązkiem używania *Gendersprache*”. Decyzję o zakazie

ocenili jednak jako „sprzeczność” wobec planowanego *Aktionsplan QUEER Bayern* (Plan działania QUEER w Bawarii), o czym poinformowali Nicole Schley, przewodnicząca AWO na szczeblu krajowym, oraz Stefan Wolfshörndl. Oświadczyli ponadto, że AWO zdecydował się jednak na preferowanie „języka uwzględniającego różnorodność” (*„vielfaltssensible Sprache”*), ponieważ dla nich jest istotne, aby wszyscy ludzie mieli poczucie, że dane wypowiedzi są adresowane do każdego z nich. Według AWO każdy powinien móc sam zdecydować o tym, czy będzie stosował określenia gender, czy też nie. Jest bowiem rzeczą wiadomą, że język kształtuje wzorce myślenia i może przełamywać stereotypy.

#### OPINIE PARTII POLITYCZNYCH

Fracja AfD w parlamencie krajowym Bawarii jest usatysfakcjonowana decyzją rządu bawarskiego i przypomina, że w swoich licznych, wcześniejszych petycjach parlamentarnych wciąż domagała się takiego rozwiązania. AfD twierdzi, że stanowisko partii Zielonych dotyczące wymogu posługiwania się w mowie i piśmie *Gendersprache* było poddyktowane względami ideologicznymi i było przejawem „nadopiekuńczości” (*Bevormundung*) w stosunku do obywateli. Ludzie zostali przez to „zredukowani” do ich tożsamości płciowej. AfD deklaruje jasno: „Seksizm językowy odrzucamy”.

<sup>2</sup> Zob. K. Domagala-Pereira, *Język gender. Bawaria wprowadza zakaz*, DW, 21.03.2024, <https://www.dw.com/pl/j%C4%99zyk-gender-bawaria-wprowadza-zakaz/a-68634773>; por. *Germany's Bavaria cracks down on gender-sensitive language*, DW, 20.03.2024, [https://www.dw.com/translate/goog/en/germanys-bavaria-sets-limits-on-gender-inclusive-language/a-68618217?x\\_tr\\_sl=en&x\\_tr\\_tl=pl&x\\_tr\\_hl=pl&x\\_tr\\_pto=sc](https://www.dw.com/translate/goog/en/germanys-bavaria-sets-limits-on-gender-inclusive-language/a-68618217?x_tr_sl=en&x_tr_tl=pl&x_tr_hl=pl&x_tr_pto=sc)



Z kolei stanowisko SPD jest bardziej liberalne. Zdaniem ekspertki ds. edukacji w Landtagu Nicole Bäuml (SPD) „ludzie powinni pisać i mówić jak chcą”, dotyczy to także nauczycieli i nauczycielek. W jej przekonaniu, jeśli chodzi o sprawy dotyczące szkół, to CSU i *Freie Wähler* powinny się zająć bardziej palącą sprawą szybkiego zaradzenia niedoborom kadry nauczycielskiej, zamiast obarczać nauczycieli jeszcze dodatkowo populistycznymi „pozornymi” debatami.

Decyzję rządu bawarskiego krytykują otwarcie politycy Zielonych oraz organizacje reprezentujące środowiska LGBT+ w Niemczech. Dominik Krause (Sojusz 90/Zieloni), pełniący funkcję drugiego burmistrza Monachium (od 2023 r.) zamieścił wpis w mediach społecznościowych, w którym skonstatawał, że CSU staje się coraz bardziej „partią zakazów”. W jego odczuciu CSU prowadzi swoisty „Kulturkampf”. Jego zdaniem premier Söder częściej wypowiada się na temat „języka gender” niż o sprawie mieszkań w przystępnych cenach, co jest rzeczywistym problemem. Krause uważa, że powinno się „trochę poluzować”, jeśli chodzi o język neutralny płciowo. Powinno być więcej swobody w tym względzie. Tę kwestię należy pozostawić każdemu do indywidualnej decyzji, twierdzi: jeśli ktoś chce go używać, to niech ma taką możliwość, a jeśli nie, to „niech tego nie robi”.

Warto jeszcze nadmienić, że Luise F. Pusch, prekursorka i wielka orędowniczka „języka gender” w Niemczech, nazywana wręcz „ikoną *Gendersprache*”, zmieniła ostatnio swe stanowisko i jest teraz krytycznie nastawiona do jego używania.

### **LANDESZENTRALE FÜR POLITISCHE BILDUNG (LpB)**

Krajowa Centrala Edukacji Politycznej (*Landeszentrale für politische Bildung*) przygotowała w ostatnim czasie krótkie opracowanie, w którym omówiła różne aspekty związane z „językiem gender”<sup>3</sup>. Można w nim znaleźć wiele informacji dotyczących m.in. tego, czym jest język neutralny płciowo (*Gendern*) i jakie są jego formy, czy w Niemczech jest obowiązek bądź zakaz jego używania, dlaczego debata wokół używania języka inkluzywnego jest tak kontrowersyjna i wreszcie zestawienie argumentów „za” i „przeciw” jego stosowaniu.

Przypomniano przede wszystkim, że określenie „gender” wywodzi się z jęz. angielskiego i oznacza „płeć”, lecz nie w sensie biologicznym, a społecznym. Wspomniano również, że dyskusje na temat używania „języka gender” toczą się w Niemczech z różnym natężeniem już od lat 70., przy czym stanowiska są w tej mierze mocno spolaryzowane i pozostają z reguły „nieugięte”. Jedni widzą w tym wyraz równouprawnienia, inni odbierają to jako „zepsucie języka” bądź „nadopiekuńczość”.

<sup>3</sup> Zob. *Gendern: Ein Pro und Contra. Dossier*, Landeszentrale für politische Bildung, (LpB), <https://www.lpb-bw.de/gendern>

Okazuje się, że najczęściej kontrowersyjną budzą zwłaszcza „znaki szczególne” w wyrazach dla określenia płci. Spotykają się one z krytyką, również z uwagi na inkluzyjność. Zwraca się uwagę, że dla osób, które niezbyt dobrze znają język niemiecki bądź też mają trudności z czytaniem, posiadają wady słuchu lub ograniczenia kognitywne (poznawcze), jest to ogromne wyzwanie. Z tego względu Związek Ociemniałych oraz Osób z Niedowzrocznością (*Blinden- und Sehbehindertenverband*) odradza stosowanie znaków specjalnych, podobnie jak sieć „Leichte Sprache” (Łatwy Język), która zalecała używanie zamiast nich – obu form (męskiej i żeńskiej).

Inaczej ocenił to Organ nadzorczy Związku ds. Inkluzyjności w Obszarze Technik Informatycznych (*Überwachungsstelle des Bundes für Barrierefreiheit in der Informationstechnik*, BFIT-Bund), który w 2021 r. stworzył rekomendacje dla języka neutralnego płciowo, dostępnego cyfrowo. Ich podstawę stanowią wyniki pierwszego, ponadregionalnego, reprezentatywnego studium, z włączeniem w to osób z uszczerbkiem na zdrowiu. BFIT opowiada się za używaniem „języka gender” za pomocą „gwiazdki”; przy czym w użyciu cyfrowym występuje ona w postaci dwukropka.

W studium LpB zwrócono uwagę na fakt, że każda zmiana stosunków społecznych znajduje swe odbicie w języku.

Debaty na tematy językowe są więc zawsze również politycznymi. Tak jest i obecnie, gdy toczy się spór o stosowanie (bądź niestosowanie) „języka gender”. LpB powołuje się tu na artykuł w „Deutschlandfunk”, z którego wynika, że zawsze chodzi także o dominację kulturową i władzę, odróżnienie się oraz o indywidualną, a także narodową tożsamość<sup>4</sup>. Świadczą o tym znane przykłady dysput językowych w przeszłości, jak chociażby postulat Marcina Lutra o wprowadzenie „zrozumiałego języka niemieckiego” czy też późniejszy spór wokół anglicyzmów w języku niemieckim.

W opracowaniu zauważono, że obecna debata wokół *Gendersprache* przebiega bardziej intensywnie dlatego, że wszyscy mogą w niej uczestniczyć i dać wyraz swym różnorodnym opiniom. Ponadto do dyskusji włączają się również media publicznoprawne. Do tego dochodzi jeszcze fakt, że istnieją różne formy zapisu „języka gender”, co także staje się przedmiotem refleksji: czy pisać: Obywatel\*ki, ObywatelKi, obywatel:ki, obywatele i obywatelki czy może ogół obywateli?

Na podstawie analizy różnych materiałów wysnuto wniosek, że zakończenia sporu wokół „języka gender” na razie nie da się przewidzieć. Ta debata jeszcze długo nie będzie rozstrzygnięta; zbyt wiele kwestii z tym związanych nadal pozostaje bowiem otwartych. Nauka może wprawdzie zbadać efekty

<sup>4</sup> Jest o tym mowa w artykule w „Deutschlandfunk”, na który powołuje się LpB, zob. M. Smiljanic, *Was sich aus früheren Sprachdebatten lernen lässt?* 29.07.2021, Deutschlandfunk, <https://www.deutschlandfunk.de/streit-umsgendern-was-sich-aus-frueheren-sprachdebatten-100.html>



językowe i wypracować wynikające stąd zalecenia, ale to, co zostanie w rezultacie przyjęte w języku potocznym, o tym zadecydujemy w ostatecznym kształcie my sami.

Argumenty „za” (przyczone w opracowaniu):

- Panuje pogląd, że ludzie odbierają zasadniczo wszelkie zmiany językowe jako negatywne, co potwierdzają również badania. Nieznane słowa są dla naszego mózgu początkowo bardzo stresujące, jednak w miarę częstego ich używania wytwarza się coraz więcej asocjacji i łatwiej się z nimi oswoić; może tak być również w przypadku *Gendersprache*;

- Zwolennicy „języka gender” uważają, że język neutralny płciowo jest ważnym elementem, który mógłby urzeczywistnić zapisy Ustawy Zasadniczej dotyczące równouprawnienia płci;

- Z badań wynika, że języki, które z natury rzeczy są neutralne, mogłyby sprawić, że ludzie będą myśleli o rolach płci w sposób bardziej otwarty;

- Istnieje przekonanie, że język tworzy rzeczywistość. W myśl tego osoba, która jest „językowo niedoreprezentowana”, traci poczucie znaczenia. Zwraca się uwagę, że niewiele osób zdaje sobie sprawę, że poza kobietą i mężczyzną są również osoby interseksualne;

- Sugeruje się, że jeśli ktoś chce pisać i mówić, stosując język neutralny płciowo, to zawsze znajdzie rozwiązanie.

Istnieje wiele technik „języka gender”, które nie są niekiedy postrzegane jako świadome jego stosowanie;

- Jednym z argumentów za posługiwaniem się *Gendersprache* jest to, że język podlega ciągłym zmianom. Oznacza to, że dzisiaj używa się słów, których nie było jeszcze przed paru laty. W aktualnym Dudenie występuje ok. 3000 nowych słów, w tym również takie jak „gendergerecht” i „transgender”. Język adaptuje się bowiem do świata, w jakim żyjemy;

- Przyjmuje się, że społeczeństwo składa się nie tylko z ludzi definiujących się jako mężczyzna lub kobieta, a więc znaki językowe gender są słusznym wyborem. I nawet jeśli dotyczy to niewielkiej tylko liczby osób, to językowa inkluzyjność stanie się przez to bardziej wyraźna;

- Zamieszczanie specjalnych znaków „języka gender” w wyrazach oznacza zajęcie określonego stanowiska politycznego i solidaryzowanie się z tymi, którzy żyją w nowym, „wymancypowanym porządku płciowym”.

Argumenty „przeciwko” (zawarte w opracowaniu)

- Według badań sondażowych około dwie trzecie Niemców uprawnionych do głosowania odrzuca posługiwanie się językiem neutralnym płciowo;

- Przyjęło się dotąd, że rodzaj męski jest używany w sensie ogólnym jako określenie gramatyczne<sup>5</sup>; jednak nie ma to

<sup>5</sup> Por. <https://www.genderleicht.de/generisches-maskulinum/>; por. <https://www.ndr.de/kultur/Generisches-Maskulinum-Was-sagt-die-Sprachwissenschaft.gendern126.html>

nic wspólnego z określeniem płci w sensie biologicznym;

- U niektórych osób „język gender” wzbudza wrażenie nałożenia swoistego „gorsetu językowego”. Używanie go może wywoływać reakcję odwrotną w postaci biernego oporu przeciwko nowym regułom i może prowadzić w efekcie do powrotu do konserwatywnych wartości względem kwestii równości płci;

- Wskazuje się, że poprzez stosowanie *Gendersprache* płęć zostaje nadmiernie wyeksponowana (podkreślona); również tam, gdzie w ogóle nie odgrywa roli. Przez to różnice mogą jeszcze bardziej wysunąć się na plan pierwszy;

- Przeciwnicy języka inkluzywnego twierdzą, że jego stosowanie nie zapewni tego, że język będzie „rozumiały, nadający się do czytania i przystępny”. Wszelkie „gwiazdki” i konstrukcje pasywne (znaki specjalne) czynią tekst „nieprzyjazny do czytania” i „wydłużony”. Znaki te ewidentnie „irytują”. Cierpi na tym estetyka języka; a z kolei stosowanie pauzy w języku mówionym brzmi nienaturalnie;

- W kwestii dostępności (inkluzywności) „język gender” natrafia niekiedy na pewne granice. Rzeczą sporną pozostaje to, czy i jak *Gendersprache* funkcjonuje w tzw. prostym języku (*Leichte Sprache*). Również Niemiecki Związek Ociemniałych i Osób z Niedowzrocznością odradza używanie znaków

specjalnych języka neutralnego płciowo, uzasadniając to tym, że większość czytników (Screenreader) ich nie rozpoznaje.

- Uważa się, że język inkluzywny jest „akademickim projektem elit” i rozmija się z realiami życia i rzeczywistością językową; przez wiele osób jest to odbierane jako wyraz swoistej „nadopiekuńczości”.

### WYNIKI BADAŃ

Z odpowiedzi uczestników badań reprezentatywnych, prowadzonych w 2020 i 2022 r. przez Infratest dimap (na grupie ponad 1000 osób), wynika, że coraz więcej osób uważa „język gender” za „w ogóle nieistotny” (30% w 2020 r.; 41% w 2022 r.). Dla 21% badanych w 2022 r. był on „mało ważny” (30% w 2020 r.). Z kolei 16% ankietowanych uważało język inkluzywny za „bardzo ważny” (19% w 2020 r.)<sup>6</sup>.

Badania potwierdzają, że większość Niemców odrzuca „język gender”; trzy czwarte obywateli jest „zgorszonych” stosowaniem gwiazdek, podkreślników, dwukropków lub przerw w języku mówionym.

### INNE KRAJE ZWIĄZKOWE Z ZAKAZEM STOSOWANIA GENDERSPRACHE

Krajem, który jako pierwszy wprowadził zakaz używania znaków szczególnych *Gendersprache* była **Saksonia** (rządzona przez koalicję CDU-Zieloni-FDP). Zostało to ustanowione na mocy

<sup>6</sup> Zob. B. Achterberg, „Sprache muss klar und verständlich sein”: Bayern verbietet das Gendern, <https://www.nzz.ch/international/deutschland/genderverbot-bayern-soeder-stoppt-gendersprache-an-schulen-und-unis-ld.1822814>

specjalnego dekretu wydanego przez Saksońskie Ministerstwo Stanu ds. Wyznań (*Sächsisches Staatsministerium für Kultus*) w 2021 r. Tamtejszy Związek Nauczycielski przyjął ów dekret jako sygnał pewnej klarowności.

Również w **Saksonii-Anhalt** (CDU-SPD-FDP) od lata 2023 r. obowiązuje w szkołach zakaz używania znaków języka inkluzywnego. Nieprzestrzeganie tego wymogu skutkuje odejmowaniem punktów przy ocenie.

W **Szlezwiku-Holsztynie** (CDU-Zieloni-FDP, obecnie CDU-Zieloni) regulacja ta działa także od 2021 r. W przeciwieństwie do Bawarii, w wymienionych wyżej krajach nie ma jednak jasno określonych rozporządzeń dotyczących stosowania oznakowań płci na uczelniach wyższych.

W **Badenii-Wirtembergii** rząd krajowy (Zieloni-CDU) podjął w styczniu 2024 r. decyzję o zakazie stosowania znaków szczególnych „języka gender” w oficjalnej pisemnej komunikacji urzędowej na szczeblu krajowym. Ta reguła obowiązywała wprawdzie już wcześniej, ale teraz została jeszcze raz wyraźnie potwierdzona. Administracja krajowa ma przestrzegać odtąd zasad niemieckiej ortografii. Przedtem krajowe Ministerstwo Spraw Wewnętrznych (*Landesinnenministerium*) odrzuciło wniosek o referendum przeciwko obowiązkowi używania *Gendersprache* w szkołach i urzędach – „ze względów formalnych”<sup>7</sup>.

Również nowy rząd krajowy **Hesji** (CDU-SPD) planuje wprowadzenie zakazu stosowania oznaczeń szczególnych „języka gender” w pismach urzędowych. Przewiduje się zapis, że w administracji publicznej, jak również w innych państwowych i publicznoprawnych instytucjach (takich jak szkoły, uniwersytety, radio) należy zrezygnować ze specjalnych oznakowań *Gendersprache* i kierować się wytycznymi Rady ds. ortografii niemieckiej. Rząd heski nie przewiduje jednak żadnych sankcji w przypadku naruszenia tego zakazu. Nowy minister nauki i sztuki Timon Gremmels (SPD) zapowiedział w Landtagu zajęcie niebawem „jasnego stanowiska” w tej sprawie i oświadczył, że poświęci się temu tematowi „ze spokojem”.

Nie wszystkie kraje związkowe występują jednak tak stanowczo przeciwko pisowni „języka gender” jak Bawaria czy Saksonia. W **Berlinie i Dolnej Saksonii** język inkluzywny jest w szkołach częściowo tolerowany. Jeden z rodziców dziecka w wieku szkolnym, który wystąpił w ubiegłym roku z wnioskiem przeciwko używaniu *Gendersprache* w materiałach do nauczania, poniósł porażkę.

## KONKLUZJE

Kwestia stosowania „języka gender” wciąż budzi w Niemczech wiele kontrowersji i przypuszczalnie jeszcze długo będzie przedmiotem dyskusji. W debatach publicznych daje się zauważyć dużą różnorodność stanowisk, zarówno

<sup>7</sup> Zob. BW-Landesregierung einigt sich im Streit ums Genderverbot, 31.01.2024, <https://www.swr.de/swraktuell/baden-wuerttemberg/gendern-verbot-landesregierung-100.html>

na poziomie instytucji państwowych oraz rozmaitych związków i stowarzyszeń bezpośrednio zainteresowanych, jak też partii politycznych. Różnice zdań dotyczą nie tylko tego, czy powinien być wprowadzony obowiązek jego używania, czy raczej należy go zakazać, ale zastrzeżenia budzą przede wszystkim różne formy zapisu *Gendersprache*. W związku z tym, że sprawy edukacji i szkolnictwa są w Niemczech domeną krajów związkowych, rozwiązanie tych kwestii leży w gestii poszczególnych rządów krajowych.

Dyskusje na ten temat nasiliły się wyraźnie po wprowadzeniu przez Bawarię oficjalnego zakazu używania zapisów „języka gender” w urzędach państwowych i szkołach w korespondencji służbowej. Na razie trudno ocenić jak będzie wyglądało w praktyce przestrzeganie (i egzekwowanie) tego zakazu, gdyż konsekwencje dotyczące jego naruszeń nie zostały dość jasno określone; w dużej mierze będzie to zależało od woli i gotowości poszczególnych jednostek administracyjnych, instytucji czy też władz szkolnych.

Z badań wynika jednak, że w społeczeństwie niemieckim zarysowuje się wyraźnie tendencja spadkowa, jeśli chodzi o zainteresowanie posługiwania się językiem neutralnym płciowo, a większość Niemców wręcz odrzuca stosowanie znaków specjalnych wewnątrz wyrazów dla określenia płci. Dowodem na to jest wprowadzanie przez kolejne kraje związkowe zakazów ich używania w pismach urzędowych. Czy

ostatecznie *Gendersprache* przyjmie się w języku potocznym – czas pokaże.

---

**Dr Maria Wagińska-Marzec** – germanistka, analityczka Instytutu Zachodniego; zainteresowania badawcze: kultura Niemiec, polsko-niemieckie stosunki kulturalne.